

# Wywiad z Kamilem Białończykiem

Data publikacji: 13.11.2017 14:00

Nie tak dawno, z Hiszpanii, doszła do nas miła wiadomość, iż Kamil Białończyk podpisał kontrakt z nową grupą kolarską. To właśnie z kolarzem ze Śląska Cieszyńskiego, postanowiliśmy przeprowadzić wywiad. Zapraszamy do lektury!

□

**- Kamil zacznijmy może od tego dnia, w którym zdecydowałeś co chcesz robić. Kiedy powiedziałeś sobie: "będę kolarzem, chcę się ścigać na rowerze"?**

- Nawet nie wiem kiedy ten czas tak szybko zleciał, że ścigam się już w kategorii U-23. Kiedy byłem małym chłopcem kolarstwem zaraził mnie mój tata. Początkowo, były to krótkie przejażdżki rowerowe 20-30km, które przerodziły się z czasem w coraz dłuższe dystanse, po czym postanowiłem zapisać się do klubu kolarskiego, ze względu iż bardzo spodobał mi się ten sport. Ważną rolę w mojej karierze sportowej odegrali pomocni rodzice, bez których nie mógłbym odbywać codziennych treningów na topowym sprzęcie, jaki do tej pory miałem, za co bardzo jestem im wdzięczny.

**- Masz już za sobą sporo wyścigów. Co dla ciebie jest największym sukcesem, jakim osiągnąłeś do tej pory?**

- Rzeczy małe bywają duże, ale i odwrotnie. W mojej dotychczasowej karierze udawało mi się stawać na podium. Miło wspominać chwile kiedy to w kategorii Junior udało mi się zdobyć punkty do klasyfikacji najlepszego górala, na międzynarodowym wyścigu Szlakiem Jury, po zaciętym finiszu na kreskę z czeskim zawodnikiem. Cieszy mnie również 9. miejsce na Pucharze Polski w jeździe indywidualnej na czas w Turawie. Wszystkie te dobre chwile wspominać bardzo dobrze.

**- Twoim Trenerem dotychczas był znakomity kolarz, mieszkający w Pogórze, Sławomir Kohut (olimpijczyk z Aten). Jak oceniasz dotychczasową współpracę z nim?**

- Dotychczasową współpracę oceniam naprawdę wzorowo. W każdej mojej potrzebie wyciągał rękę i starał mi się pomóc. Przez cały czas współpracy przekazał mi bardzo dużo cennej wiedzy, która zapadła w mojej pamięci i teraz nie pozostaje mi nic innego, jak tylko dobrze ją sporzytkować. Cały czas mamy ze sobą dobry kontakt i wymieniamy się spostrzeżeniami, co w przyszłości uważam może tylko zaprocentować. Sławomir Kohut jest cały czas moim wzorem do naśladowania. Za ten cały czas współpracy jestem mu bardzo wdzięczny i serdecznie dziękuję, niemniej jednak słowa podziękowania za wszelką pomoc kieruję również bratu Sławomira – Sewerynowi, który wpisał się również w historię polskiego i międzynarodowego kolarstwa.

**- Przejdźmy może do wydarzenia z ubiegłego tygodnia, kiedy podpisałeś kontrakt z nową grupą. Przenosisz się na Półwysem Iberyjski. Powiedz, jaka to różnica i jakich spodziewasz się efektów po tej współpracy z Hiszpanami ?**

- Jestem bardzo zadowolony z podpisania kontraktu z hiszpańską ekipą Guerciotti – Kiwi Atlantico. Od stycznia będę mieszkać w Hiszpanii, a ekipa zapewnia warunki do odpowiedniego rozwoju. Już po pierwszym spotkaniu z szefem ekipy, Enrique, jestem bardzo zadowolony. Jest moim obecnym trenerem i po miesiącu współpracy mogę powiedzieć, że wszystko jest na wysokim poziomie pod względem przygotowań do przyszłego sezonu. Wielką różnicą będzie ilość wyścigów w sezonie. Ekipa przewiduje, że w przyszłym sezonie będzie ich około 60, w tym również wyścigi międzynarodowe m.in w Portugalii, Włoszech, Wielkiej Brytanii, być może nawet w Chinach. Będzie także kilka wyścigów na polskiej ziemi, co będzie dla mnie dodatkową motywacją. Jestem pewny, że angaż ekipy w wielu wyścigach na pewno zaprocentuje.

**- Nie jesteś jedynym Polakiem, który będzie się ścigał w barwach Guerciotti - Kiwi Atlantico, bo kontrakt podpisał również Michał Pastuła. To z pewnością spory plus na zaaklimatyzowanie się w nowej ekipie?**

- Tak, na pewno to plus, a także otucha zamienić kilka słów w ojczystym języku. Podczas pierwszego spotkania w trakcie podpisywania kontraktu zdążyliśmy poznać klubowego kolegę z Brazylii, który przedłużył kontrakt o kolejny sezon z ekipą Guerciotti – Kiwi Atlantico, a także jednego hiszpańskiego zawodnika. Mogę powiedzieć, że atmosfera w klubie jest bardzo dobra z czego jestem usatysfakcjonowany.

**- Z pewnością masz jakieś marzenie związane z twoją dyscypliną. Co byłoby dla Ciebie czymś wyjątkowym, co chciałbyś wygrać? Tour de Pologne, jednoetapowy klasyk czy też medal mistrzostw świata?**

- Kolejny raz powtórzę, rzeczy małe bywają duże i odwrotnie. Moim marzeniem jest założenie koszulki Mistrza Polski oraz wygranie w przyszłości wyścigu Vuelta Asturias w Hiszpanii, ale póki co najważniejszym moim celem będzie zaprezentowanie swoich możliwości podczas górskich wyścigów w Hiszpanii, gdzie priorytetem będzie etapowy wyścig XVII Volta Ciclista a Galicia.

**- W tym okresie na pewno nie próżnujesz i przygotowujesz się do następnego sezonu. Jak idą przygotowania?**

- Przygotowania idą w dobrym kierunku, jestem dobrej myśli. Jestem też po pierwszym spotkaniu z moim dietetykiem na najbliższy rok, panem Rafałem Czeszakiem. Po pierwszej wizycie mogę jednoznacznie powiedzieć, że trafiłem w odpowiednie ręce. Pan Rafał jest bardzo kompetentną osobą w swej dziedzinie, a temat diety sportowej nie stawia przed nim żadnych tajemnic. Wierzę, że dzięki dobremu przygotowaniu fizycznemu a także motorycznemu na wyścigach pokażę się z dobrej strony.

**- Na koniec odejźmy może od tego profesjonalizmu. Od kilku lat mówi się, iż w naszym kraju coraz to więcej osób wybiera rower jako sposób na spędzanie wolnego czasu. Masz też takie wrażenie, że tych rowerzystów jest coraz to więcej?**

- Zgodzę się z tym bez dwóch zdań. To zjawisko można zaobserwować u nas, na Śląsku Cieszyńskim. Mamy piękne tereny do jazdy na rowerze, a przede wszystkim jest to idealny sposób na spędzenie wolnego czasu. Jak tylko mamy ładną pogodę to często spotykam rodziny przemierzające kolejne kilometry wspólnie na rowerach, co naprawdę cieszy i jest bardzo budujące.

**- Ale trenowanie kolarstwa szosowego to spore wyzwanie. Szczególnie chodzi mi o drogi, bo ich stan wciąż nie jest najlepszy, choć w przeciągu ostatnich lat znacznie się polepszył. Miałeś jakieś ulubione trasy w naszym regionie, które polecilibyś tym, którzy będą zaczynać przygodę z rowerem?**

- Często trenuję na Równicy w Ustroniu, z pewnością mogę polecić to miejsce. Do trenowania mamy bardzo dobry region, możemy blisko znaleźć płaski, jak i zarówno pagórkowaty teren. Wystarczy wyjechać z domu i dostrzec te piękne uroki naszego regionu.

**- Skoro już został poruszony temat naszego regionu i trenowania. Na Śląsku Cieszyńskim nie ma klubu kolarskiego dla młodych zawodników, którzy mogliby rozpocząć przygodę z kolarstwem. Co o tym sądzisz i może masz jakieś plany na przyszłość w tej kwestii?**

- To prawda, w rejonie Śląska Cieszyńskiego nie mamy klubu kolarskiego w którym mogliby kształcić się i odnajdywać swój kolarski talent młodzi zawodnicy. Niemniej jednak miasto Cieszyn niejednokrotnie pokazywało, że jest pomocne kolarstwu m.in. podczas mety etapu największego wyścigu kolarskiego w Polsce, Tour de Pologne. Oczywiście mam plany, aby taki klub powstał w naszym regionie. Myślę że taki projekt mógłby cieszyć się dużym powodzeniem, a zarazem być przykładem na to, że sport, kolarstwo to nieodzowna część edukacji wśród dzieci.

**- A jak miałbyś kogoś zachęcić do kolarstwa, to co byś powiedział takiej osobie?**

- Na pewno ciągła zmiana widoków podczas treningów jest dużym plusem. Kolarstwo to nie tylko sport, to szkoła życia. Polecam każdej osobie!

**- Życzę jak najwięcej sukcesów i dziękuję za rozmowę.**

- Dziękuję, pozdrawiam.

*Andrzej Poncza*